Nr. 539 (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 19 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wojna z dziećmi.

Lwów 17 listopada.

Donieśliśmy w swoim czasie o niesłychanym poprostu fakcie oskarżenia i skazania trzynastoletniego dziecka polskiego: Wojtka Grzabki przez sądy pruskie, za zbrodnię obrazy majestatu. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że uczciwsza część prasy niemieckiej potępiła ten hakatyzm sądowy w sposób nawet bardzo ostry — jak np. *Voss. Ztg.* Nawet z reguły wrogie nam pisma czują niewłaściwość tego kroku i usiłują fakt skazania wytłómaczyć tem, że ów Wojtuś był znany ze złego prowadzenia się, że obrażał profesorów, że ze współuczniami mówił z entuzjazmem o powstaniu w r. 1863 — że więc to jest, acz młody, przecież zatwardziały już zbrodniarz! Opinja publiczna w Niemczech nie zupełnie jednak godzi się na to tłómaczenie i zaczyna przychodzić do przekonania, że pp. hakatyści przecież trochę przeholowali. Zabrał też w tej sprawie głos dziennik, który z całej prasy niemieckiej w ogóle zajmuje najsprawiedliwsze wobec nas stanowisko *Köln. Volks Ztg.* i w artykule p. t. „Adalbert Grzabka“ pisze, że Prusy, a przez nich Niemcy, stają się dziś wprost pośmiewiskiem całego cywilizowanego świata.

Rzecz prosta, że hakatystyczne pisma nie podają głosów prasy europejskiej o postępowaniu Niemców wobec Polaków, bo inaczej musiałyby skonstatować, że rezultaty ich polityki polskiej przyniosły w skutkach oburzenie i śmiech całego świata!

„Dowcipy i kpiny, jakie zagranicą słyszy się z powodu postępowania Niemców wobec Polaków, są naszem zdaniem, boleśniejsze, niż łajania pod adresem naszym. Jedno zaś i drugie trzeba schować w kieszeń, gdyż nie ma co na nie odpowiedzieć. Teraz cały świat rozbrzmiewa kpinami, że potężne Niemcy drżą przed polskiemi dziećmi i znów wypowiadają im wojnę. Nie przebrzmiały jeszcze krzyki oburzenia z powodu poprzednich procesów przeciw uczniom, a już prasa europejska i amerykańska ma nowy temat do pisania o polskiem dziecku, które zostało skazane za obrazę majestatu! Coś podobnego — (piszą o nas najpoważniejsze dzienniki) — nie mogłoby się zdarzyć nigdzie, nawet w Rosji, ani w Turcji, bo i tam odstąpiono od karania dzieci za przestępstwa polityczne! To są najgrzeczniejsze słowa, bo w ogóle piszą o nas tak, że trudnemby było powtórzenie tych komplimentów w dzienniku niemieckim.“

Przytoczywszy głos *Voss. Ztg.* i *Berlin. Ztg.*, tak dalej mówi:

„Możemy z całą pewnością przepowiedzieć, że wypadek z Grzabką stanie się znów tematem światowej dyskusji na temat Niemców, a nie jest on tego rodzaju, ażeby podniósł sławę naszego imienia. To chyba i hakatyści zrozumieją! A dodajmy, że Grzabek nie jest rzadkim wyjątkiem między dziećmi; kto zna usposobienie, panujące w socjalno-demokratycznych kołach Berlina, kto wie, że dzieci w tych sferach czytują *Vorwärts*, ten bez specjalnego studjum może sobie wyobrazić, co się tam mówi o wysoko stojących osobach. Nie o wiele lepiej bywa często i w „wyższych“ klasach, bo i tu mówi się o monarsze bez zbytniej rewerencji, a przecież nie słyszano, aby niemieckie dziecko stawiano przed sąd z powodu obrazy majestatu.

„Byliśmy zawsze przekonani, że nasza dzisiejsza polityka polska stoi przed bankructwem i sądzimy, że nie przetrwa lat kilku, bo jej fiasko jest już dziś publiczną tajemnicą. Stwierdza to Delbrück na podstawie artykułu *Berl. Neueste Nachr.* — jeżeli jednak przybędzie jeszcze kilka takich procesów, to koniec nastąpi jeszcze prędzej. Czyż jest istotnie ktoś tak naiwny, ktoby sądził, że sądowem ściganiem i karaniem dzieci złamie się opór? Jeżeli tak, to najzupełniej bezinteresownie podajemy hakatystom „patrjotyczny“ wniosek, ażeby się postarali o ustanowienie w każdej szkole polskiej ziemi szkolnego prokuratora dla ścigania zbrodni politycznych!“

W końcu twierdzi *Köln. Ztg.*, że dzisiejszy hakatyzm małpuje tylko niektóre błędy Bismarcka. I ten jednak, który „chorował na Polaków“ podejrzywał ich o intrygi międzynarodowe, a nie o „dziecińsiwa“. Nie jedno z tego, co dziś oburza w polityce niemieckiej świat cały, nie byłoby możliwem za Bismarcka, bo on nie był zakutym teoretykiem, ale praktycznym politykiem, który umiał wczas zawrócić z błędnej drogi. Świadczy o tem jego postępowanie w czasie „kulturkampfu“!

Bądź co bądź Wojtuś Grzabka jest dziś, dzięki polityce pruskiej, najbardziej na świecie znanem dzieckiem — ku smutnej sławie narodu niemieckiego“...

Galicja w budżecie państwowym.

W przedłożonym wczoraj izbie poselskiej preliminarzu budżetu na rok 1905, znajdujemy następujące cyfry wydatków, dotyczące Galicji: Na budowę dróg: na budowę mostu nad rzeką Wilgą na drodze z Dębnik do Wilgi w powiecie podgórskim 5.000 kor.; dodatek państwowy na budowę drogi Florjanka-Krzyżówka w powiatach grybowskim i nowosądeckim 20.000 koron; dodatek państwowy na budowę drogi Hruszów Niemirów-Magierów Dobrosin 25.000 k.; dodatek państwowy na budowę drogi Przemyślany Pomorzany w pow. złoczowskim (1 rata) 12.000 kor; na przebudowę państwowego gościńca przemyskiego w kilometrze od 189 do 190 w pow. krośnieńskim (2 rata) 23.000 koron; na przebudowę stromej części państwowego gościńca dobromilskiego w kilometrze od 105 do 106 w pow. turczańskim (2 rata) 20.000 k.; dodatek państwowy na budowę drogi gminnej Ostrowczyk polny-Poczapy w powiecie złoczowskim (2 rata); 8.000 koron; dodatek państwowy na budowę drogi Fujna-Dąbrowica w powiecie żółkiewskim (3 rata) 6.000 koron; budowa mostu nad Orawą pod Świętosławem w powiecie stryjskim (3 rata) 17.000 koron; dodatek państwowy na budowę drogi Okopy-Hruszów w pow. jaworowskim (8 rata) 5000 kor.; dodatek państwowy na rekonstrukcję drogi gminnej Wadowice-Jawiszowice (3 rata) 15.000 kor.; na budowę mostu nad Dniestrem pod Niżniowem (3 rata) 63 800 kor.; na rekonstrukcję drogi Iskań-Bircza w pow. przemyskim i dobromilskim (3 rata) 20.000 kor.; na budowę drogi między Mikołajowem a Krzywulą w pow. żydaczowskim (4 rata) 61.000 kor.; dodatek państwowy na budowę drogi gminnej Mokrzyska-Biskupie w pow. brzeskim (4 rata) 5000 kor.; dodatek państwowy na rekonstrukcję drogi gminnej Podliski małe-Jaryczów nowy-Żelechów wielki w pow. lwowskim i złoczowskim (4 rata) 5000 kor.; na budowę mostu nad Dniestrem pod Radłowicami w pow. samborskim (5 rata) 28.000 kor.; na budowę mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem (5 rata) 50.000 kor.; na subwencję dróg państwowych w okolicy Lwowa (5 rata) 40.000 koron.

Na budowle wodne: budowle na Wiśle: a) regulacja Wisły od ujścia Przemszy do Popowic (Zawichost) 750.000 koron; b) mała Wisła (2 rata) 110.000 k.; c) regulacja ujścia Rudawy do Wisły pod Krakowem (2 rata) 350,000 koron; budowle na Dunajcu 300.000 k.; na Sanie 500.000 k.; regulacja Dniestru: a) dodatek państwowy na regulację części Dniestru od Kornalowic do Rozwadowa, Strwiąża od Biskowic do ujścia rzek Wereszycy i Tyśmienicy (7 rata) 131.428 koron; b) dodatek państwowy na regulację Dniestru od Rozwadowa do Żurawna (13 rata) 85.332 k. i na regulację Dniestru od Żurawna do granicy państwa pod Okopami 500.000 koron; budowle wodne na Wisłoce 140 000 koron; na Prucie 50.000 koron; wartość pobranego z państwowych kultów łoziny materjału faszynowego 60.000 k.; dodatki państwowe na regulację Soły (8 rata) 67.316 k.; Łomnicy (8 rata) 71.326 k.; Bugu (12 rata) 19.800 k.; Białej (13 rata) 17.320 k.; na założenie kultur łoziny celem otrzymania materjału faszynowego 20.000 k.; na budowę portu na Wiśle w Nadbrzeziu (6 rata) 250.000 k.; zakupno parowego baggeru na cele regulacji Wisły (3 rata) 40 000 k.; zakupno drugiego parowego „remorquera“ na cele regulacji Wisły (2 rata) 50 000 koron.

Subwencja dla Akademji sztuk pięknych w Krakowie 82.710 kor.

Subwencja na konserwację i restaurację starych zabytków 51.000 kor.

Na budowę domów dla leśniczych i gajowych w lasach państwowych w Długołące, Kole, Tyliczu, Śnietnicy i Starym Sączu 12.100 koron.

Subwencja na katolickie cele kościelne (budowle i wewnętrzne urządzenia) 15 740 k.

Na uniwersytet we Lwowie 995.200 kor.; adaptacje, urządzenia i środki naukowe 133.434 kor,; annuitety 19,578 kor.; dodatki na odszkodowania 2.618 kor., ryczałt 16.000 koron.

Na uniwersytet w Krakowie 1,371.000 kor.; adaptacja, urządzenia i środki naukowe 85 467 kor.; inne wydatki 4.422 k.

Subwencja na akademję weterynarji we Lwowie 123.400 koron.

Na politechnikę we Lwowie 444.900 kor.; na budowę budynku zakładowego (3 rata) 13.000 kor; na adaptację, urządzenia i środki naukowe 25.365 koron.

Gimnazja: na pomieszczenie II. gimn. państwowego w Kołomyi (nadwyżka) 7.345 kor.; na adaptacje, urządzenia, środki naukowe i inne wydatki 114 350 koron.

Szkoły realne: na pomieszczenie państwowej szkoły realnej w Tarnowie (4 i ostatnia rata) 10 000 koron; na adaptacje, urządzenia i środki naukowe 63.700 koron.

Szkoły przemysłowe: na budowę nowej szkoły państwowej przemysłowej w Krakowie (koszta kierownictwa budowy, 2 rata) 5 000 koron, na adaptacje, urządzenie i środki naukowe 3 290 koron.

Seminarja nauczycielskie: na adaptacje, urządzenie i środki naukowe 6.540 k.

Budynki sądowe: na budowę gmachu sądowego w Podgórzu (5 rata) 60.000 k., na gmach sądowy w Rzeszowie 252.000 k.; na budowę budynków sądowych: w Gorlicach (4 rata) 46 000 kor., w Bieczu (2 rata) 60.000 k., w Żmigrodzie (1 rata) 50.000 k., w Suchej 58 975 kor., w Stryju (10 rata) 48.000 k., Podhajcach (3 rata) 40 000 k., w Mościskach (4 rata) 10 000 k., w Lubaczowie (3 rata) 57.525 k., w Bołszowcach (3 rata) 10.000 k., w Sądowej Wiszni (2 rata) 20 000 kor., w Bursztynie (2 rata) 10.000 k., w Samborze (3 rata) 10.000 kor., w Turce (2 rata) 10.000 k., w Glinianach (1 rata) 30.000 kor., w Borszczowie (1 rata) 10 000 kor., w Podkamieniu (1 rata) 10.000 k., w Czortkowie (1 rata) 10.000 k., na wewnętrzne urządzenie budynku sądowego w Gorlicach 16.000 kor., na budowę kanału w gmachu sądowym w Nowym Sączu 5.400 k., na wewnętrzne urządzenie sądu w Drohobyczu 17.500 kor., na przybudowlę do gmachu sądowego w Nadwórnej 26.000 k., na budowę nowego zakładu karnego w Drohobyczu (3 cia rata) 100.000 kor.

Dotacja dla kolei lokalnych, posiadających gwarancję państwa: na wschodnio-galicyjskie koleje lokalne 293.400 kor., na kolej Kraków-Kocmyrzów 18.100 kor.

Pojednawczy głos rosyjski.

Pod tytułem „Do braci Polaków“ dziennik petersburski *Ruś* przemawia bardzo serdecznie do Polaków, biorąc asumpt z mów powitalnych księcia Światopełka-Czetwertyńskiego i wójta Panka, wygłoszonych w Łowiczu na powitanie Mikołaja II, oraz ze wspólnie przez oba narody przelewanej krwi na dalekim Wschodzie. Przytaczamy w całości ustęp najważniejszy z tego artykułu:

„Krew polska — czytamy tamże — za wspólną sprawę Rosji — to zaiste cenny zadatek niezbędnego pojednania i przyszłej wspólnej pracy państwowej. Lecz naturalnie, samą tylko przelaną krwią, wielkie wyniki nie dadzą się osiągnąć. Byłoby to bardzo prostem, aż nazbyt elementarnem. A tymczasem kwestja polsko-rosyjska bardzo skomplikowana, bardzo trudna. Jest to swego rodzaju węzeł gordyjski w Słowiańszczyźnie; kto go rozwiąże, ten będzie panował nad światem. Nam, zarówno Polakom, jak i Rosjanom, dotąd zbywało na decyzji Aleksandra W. do rozcięcia węzła. Brakło nam po prostu chęci Aleksandra W. do panowania nad światem. Dziś, jednakże, zbliża się chwila, w której objawia się chęć do dokonania tego wielkiego czynu. Z jednej strony naród polski przekonał się, że na Zachodzie nie ma dlań zbawienia, niema przyszłości, albowiem tam jego główny, nieubłagany, a potężny wróg zrzucił nareszcie ze siebie wiekową maskę obłudy i nie okazuje nawet ochoty nadziania jej ponownie. Z drugiej zaś strony my przecież nie jesteśmy ślepi, aby tego nie widzieć, iż w chwili, kiedy Rosja zbiera swe siły i rozpatruje się w chorobach wewnętrznych, kwestja polska, to jest kwestja dziesięciu miljonów naszych współobywateli, żyjących dotąd życiem politycznem, odosobnionem, zamkniętem w sobie, jest jednym z najpotworniejszych, najbardziej złośliwych narostów naszego organizmu państwowego“.

„Tak mówi nam rozum, mówi głośno, potężnie — potężniej, niż kiedykolwiek przedtem. Lecz nie milczy i sumienie, tak długo milczące, jakby złożyło ślub milczenia; budzi je obecnie krew Rosjan i Polaków, całe morze krwi przelanej“.

„Rzeczą jest konieczną i całkiem naturalną — czytamy dalej w *Rusi* — aby krwawemu współpracownictwu i łączności w śmierci na dalekiem polu walki towarzyszyło u nas, w domu, współpracownictwo nie w śmierci, lecz w życiu. Ażali my, których przeznaczeniem jest żyć wspólnie, nie podamy sobie wzajemnie dłoni na wzór tych nam bliskich i drogich, którzy idą razem umierać? — Lecz jak mamy przystąpić do świętego dzieła pojednania, z czem przystąpić do rozcięcia węzła gordyjskiego? Czy miecz już wykuto, którym mamy go rozciąć? — Niestety, jeszcze go nie wykuto.

„Ani my, ani Polacy nie wypracowali dotychczas programu, który mógłby posłużyć za podstawę wzajemnego porozumienia. Przyczyn jest wiele, dla których jeszcze go nie wypracowano. A jedną z głównych przyczyn jest ta, że ani rosyjskie, ani polskie społeczeństwo nie miały dotąd możliwości, aby w kwestji pojednania otwarcie i szczerze wypowiedzieć swe zapatrywania. Programu rządowego, mniej więcej jasno sformułowanego, dotąd również nie było, a łatwo sobie wytłómaczyć dlaczego: ponieważ programy rządowe, mające warunki żywotności, nie tworzą się w sprawach doniosłych bez współdziałania samego społeczeństwa.

Nasz stosunek do Polaków, pomimo licznych dobrych zamiarów i kilku jaśniejszych momentów w ostatniem dziesięcioleciu, cierpiał głównie z tego powodu, że nam zbywało na wyraźnie zdefiniowanych, kierowniczych ideach, ustępujących zwykle miejsca chwiejnym, zmiennym rządom, opartym na osobistych poglądach powołanych i niepowołanych kierowników naszej polityki wewnętrzej“.

W końcu tego artykułu wzywa *Ruś*, zarówno ogół rosyjski, jak i polski, do „wykucia tego miecza“, który rozetnie węzeł gordyjski pojednania obu narodów.

Zasiłki na cele sanitarne i dobroczynne.

Sejm przyznał następujące zasiłki: dla zakładów sanitarnych: Na urządzenie zakładu szczepienia wścieklizny w Krakowie 2000 kor., szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1800 k., na szpital SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 kor, dla szpitala św. Zofji we Lwowie, na utrzymanie kolonji leczniczej w Iwoniczu 1600 kor., szpital komisji klimatycznej w Zakopanem 600 k., dla OO. Bonifratrów w Krakowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 1000 k, zakład św. Józefa we Lwowie 2000 k., szpital izraelicki we Lwowie 2000 k., lecznica powszechna we Lwowie 3500 kor., kolonja lecznicza w Rymanowie 1000 k., kolonja lecznicza w Rabce 1000 k., Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600 k., Towarzystwo ratunkowe w Krakowie 600 k., Towarzystwo hygieniczne we Lwowie 400 k.

Na cele dobroczynne: Dom ubogich i sierót w Krakowie 10848 k., zakład św. Józefa w Krakowie 2000 k., Towarzystwo „Opatrzność“ we Lwowie 2400 k., zakład im. ks. J. Ziemiańskiego w Przemyślu 1000 kor., Tow. opieki nad niemowlętami im. „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 400 k., Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie 200 k., dla Tow. pedagogicznego na lwowską kolonję wakacyjną 400 kor, Stow. im św. Salomei we Lwowie 200 kor., zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 k., tożsamo zgromadzenie we Lwowie 200 kor, Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 400 kor., zakład staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie 200 kor., zakład św. Jadwigi w Krakowie 1200 k., Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie 10000 kor., Dom schronienia i dobrowolnej pracy ks. Siemaszki w Krakowie 1600 kor., na zasiłki dla weteranów z 1831 r. 4500 k., Przytulisko uczestników powstania w 1863 roku w Krakowie

---

(12)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

— Na co?...

— Na... słońce!

— Jakbyście go co dnia nie widzieli!... I co?

— Stuk o kamień...

— ...i pod wodę!... Święta Marjo łaskiś pełna, a toć na wieki wieków już można było tam ostać. i jakoż się waćpanna wykaraskała?

— Pan Kasza..

Stary człek spojrzał w stronę łodzi, która przywiązana, chwiała się u brzegu, ale pana Kaszy nie było. Znać odszedł był, by podziękowań uniknąć.

— I on to uratował waćpannę?

— Tak!...

— Chwała Bogu, że na tem się skończyło.

— Zawżdy nieszczęście się stało, wielkie nieszczęście!...

— Zda mi się, że wszystkie kosteczki całe macie?

— Mnie nie zrobiło się nic, jeno... widzicie, jaki obszarpaniec ze mnie. Wżdy nawet w zwierciedle tak przed sobą nie stoję — a tu...

Zaczęła chlipać.

— Uspokój się, aspanna, wżdy pan Kasza za złe ci tego nie weźmie.

Dziewczyna przytuliła się do starego.

— Domarasiu!... — szepnęła błagalnie — nie mówcie o tem nic w domu, ani pani matce, ani panu ojcu, gdy powróci, ani nikomu. Niech już ten krzyż Pański w milczeniu, a niczyjej niewiadomości znoszę i niech to już pomiędy nami jeno na wieki wieków ostanie.

— *Dictum — factum!* odpowiedział pan Józefat.

Jako się zrobiło, że nikt w zamku o onym wypadku panny Ewy się nie dowiedział, to już Domaradzkiego rzecz była, który zaniepokojony, że stolnikówna za długo z wycieczki nie wraca, na spotkanie wyszedł i sam tylko poznał srogą dziewczęcia tajemnicę. Wracając z nią do zamku, dowiedział się, jako pan Onufry wzrok swój w subordynacji trzymał, chwalił modestję pana Kaszy, choć konia by z rzędem nie postawił, czy uczciwie powieki przymknięte miał. Spodobała się zresztą rycerskość pana Onufrego, którego nie znał jeszcze, a o którym już głośno w zaścianku było. Dziewczyna uspokoiła się i całą noc śniła o srebrnej topieli, a gdy jej na myśl ślepota rycerza przychodziła: „Baj — baj!“ odzywało się w jej duszy, w której przemienienie jakieś nastąpiło.

Gdy pan stolnik z podróży wrócił, mimo woli pan Kasza wyrwał się z ustek Ewki — i gdyby wtedy wzrok rodzicieli na Ewie lub panu Józefacie spoczął, zrozumiałby łatwo, że jakieś między niemi porozumienie było.

Pan Onufry nie wiedział, kto była ona panna prześliczna, nie zadawał sobie pytania nawet w tej materji, bo, ratując, bliźniego ratował, nie zastanawiając się wcale: godna-li była fatygi a żywota jego? a kiedy w adorację wpadł, widział jeno przed sobą dziewczę o fizjonomji anielskiej, której piękność — mniejsza czy do Tenczyńskiej, czy do panny Kostręczanki należała — kazała mu o świecie Bożym zapomnieć, a zdrowe rozumienie rzeczy zamąciła. Nawet, gdy do dom wracał, miał oczy tak temi ślicznościami przepełnione i w sercu przepełnienie czuł takie, że nie mógł myślom swoim pytania rzucić: .

— Ciekaw jestem, jak ono panieństwo się wabi?

Lęk czuł, że czar się rozwieje, że z niebiosów przeczystych strącony zostanie na padoł ziemski; nigdy przed oczyma jego takie alabastry nie śnieżyły, nie tuliły mu się do ramion piękności takie, a gdy w zapamiętaniu a trwodze, do powiek sennej, omdlałej czy umarłej, usta swoje przycisnął: szczere niebo całował, błękity gwiaździste wchłaniał i czuł, jak dech żywota przenikał jej członeczki wszystkie, jako drżeć zaczęła pod pocałunkami tymi, jako ją ze snu budził, z omdlenia ratował, śmierci wydzierał. Zanurzał się tak w marzeń błogości, coraz piękniejsze nici z nich wysnuwając, a oddalając się coraz bardziej od prawdy i — zanim do chałupy swojej doszedł, myśli jego straciły fundament, na tęczach się zakołysały, wpłynęły w niewidziany dotąd świat dziwów. Zamajaczyły przed nim rusałki śliczne, boginki przedziwne, które w rzekach a lasach mają być, za miłowaniem tęskniące, jako że w żywocie swoim serca nikomu nie dały, choć je zabierały u ludzi różnych, nie bacząc: chłop-li to był, czy rycerz, wolny czy sakramentem małżeństwa związany, koniucha czy pan możny? A jako bez miłowania nie można żyć, ni zbawienia całkowitego dostąpić, tułają się, nieszczęśnice, po śmierci, wołając z borów ciemnych, z fal błękitnych:

— Daj serce, daj!...

Pan Onufry westchnął, tak mu coś w dołku zamgliło, taka nagła ogarnęła go rzewność.

— Żalibym pożałował tobie serca, dziewczyno! — szepnął z rozrzewnieniem... Jeno, jeżeli marą jesteś, jakoże się wziąć do ciebie?

I sam nie wiedział, marę-li widział, czy dziewkę rzetelną?...

Po kilku dopiero dniach, gdy nieco imaginacja umitygowała się, a zdrowe rozumienie rzeczy przyszło, pytania różne do głowy zaczęły mu się nasuwać, zagadki plątać, których nijak rozwikłać nie umiał. Wiedział już jeno, że nie rusałka to była; przypominał, jako ręce skrzyżowane na piersi miała, nie chcąc piersią dziewiczą błysnąć przed oczyma męża, a wżdy inaczej czynią kusicielki wodne: nęcą, wabią, przyciągają, a ratunku przeciw nim nie masz! Przypominał sobie, jako jej powiedział był, że się Onufrym Kaszą nazywa, a wżdy boginkom i wodnicom niepotrzebna prezentacja taka. Są ci pochutnice niezbożne, ale takie wstydliwości nie mają.

Noc napędzała mary niestworne — dzień rozprószył.

Teraz zadał sobie pytanie:

— Kto ci jest ona dziewka udatna?

Jako przybysz nowy, okrom Paniewickiego zaścianka, okolic dalszych nieznający, odpowiedzi stosownej nie umiał dać. Może, gdyby temu lub owemu panu bratu o przygodzie swojej opowiedział a opisał panny postać wdzięczną, łatwoby po nitce do kłębka doszedł.

Kto kogo tu nie zna, kto kim się nie zajmuje; jeno ucha do pierwszej z brzega ściany przyłożyć, a wszystkie arkana wiadome ci będą. Żali nie mówiono mu już, jak książę Dominik do alkowy pewnej gładyszki się zakradał, a pies mu w opozycji stanął i księciu panu but safjanowy rozpruł? abo jak Popowski z dodatkiem chciał jejmość Popowską bez dodatku dodatkiem obdarzyć? abo jako Szymon Kabalewicz nocką do chlewu Mordasa wlazł i wieprzaka mu zarzezał, ale pani Mordasina w sam raz nadeszła i jak wzięła pana Szymona w obroty, to ci miesiąc z okładem pod pierzyną musiał poleżeć?... Złe i dobre zboże mielą języki ludzkie na otręby; zawżdy z mlewa onego można czasami i garść mąki niezgorszej nasypać.

Ale pan Onufry, pamiętający na zasromanie się dziewczyny, przeczuwał, że nie rada byłaby z rozpowszechnienia się historji tego wypadku; że choćby nie mówił nic, jak ją budził z omdlenia a do życia przywoływał — ten i ów na nieforemny żart jakiś mógłby się zdobyć, a toby go do ostatniej pasji doprowadziło i mógłby panu bratu krzyżową sztuką po łbie zajechać. Więc między nią a nim tylko ostać musi tajemnica ona; nie wychynąć się jej poza próg jego domostwa, bo takie larum po zaścianku by poszło, iżby wnet o tem wszyscy święci w niebie wiedzieli. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

1500 k., dla XX. unitów chełmskich 2400 kor., Towarzystwo głuchoniemych we Lwowie „Nadzieja“ 200 koron, stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 200 kor., wzajemna pomoc djaków grecko-katolickiej archidjecezji stanisławowskiej 200 kor, Kongregacja ruska SS. Służebniczek N. P. M. w Starej wsi 1000 k., gminie m. Brzeska jednorazowa zapomoga dla pogorzelców 10 000 kor., gminie m. Sokołowa na ten sam cel 10000 kor.

Na cele rozmaite. Na misje katolickie 6000 kor., na kościół polski w Wiedniu 3000 kor., na cele „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie 500 kor., Tow. tatrzańskie 1000 kor., krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych 9000 koron, dla Czytelni polskiej w Białej 1400.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 18 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofji wieku XIX“.

Teatr miejski: „Lekkomyślna siostra“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem (ul. Dominikańska 11): Posiedzenie naukowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na uniwersytecie (sala archeologiczna): Posiedzenie członków Tow. filologicznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Walne zgromadzenie członków bibljoteki słuchaczów medycyny wszechn. lwowskiej (ul. Piekarska l. 52). Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Domu narodnym: Koncert Teodora Pollaka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (18): Ottona opata. — Stanisława K. — (5): Hałaktyona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19, zachód o godzinie 4 minut 12.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —4° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek, w Galicji wschodniej: Pogoda zmienna, miejscami śnieg, zimno; w Galicji zachodniej: Piękna pogoda, słabe wiatry lokalne, zimno, mgła poranna.

Z życia towarzyskiego. W sobotę (19 listopada) o godzinie 12 w południe, odbędzie się w tutejszym kościele OO. Bernardynów ślub panny Emmy Skrzyszowskiej, córki pani Sewerynowej Skrzyszowskiej, właścicielki dóbr Chartanowiec, z p. Antonim Bielańskim, synem pp. Juljanów Bielańskich, właścicieli dóbr Straszęcina.

W sprawie szkoły ks. Gorazdowskiego otrzymujemy pismo nastąpujące:

Szanowna redakcjo!

Niektóre czasopisma ogłaszają fałszywe wiadomości tak o szkole przezemnie założonej, jak i o jakiemś podaniu tejże szkoły o zapomogę.

Gdy wiadomości te niepokoją młodzież niedoświadczoną, a mogą nawet słuszne obawy wzniecić u ludzi dojrzałych i patrjotów, przeto poczuwam się do obowiązku wyświecić prawdę i oświadczam:

1. Że nigdy nie podawałem ani do magistratu, ani do nikogo żadnej prośby o zapomogę, jak to wydrukował *Kurjer Lwowski* w swojej kronice zeszłego tygodnia, lecz założyłem ją własnemi funduszami i utrzymuję dotąd z jej dochodów.

2. Że szkoła przezemnie założona nigdy nie była, ani nie będzie niemiecką, ale jest utrakwistyczną. O taką prosiłem rady szkolnej krajowej i na taką otrzymałem od niej koncesję, — a więc jest tak polską jak i niemiecką, bo obydwa te języki są w niej wykładowymi — a w niższych klasach jest nawet język polski przeważnie używanym, gdyż dzieci są przeważnie polskie, które nie rozumieją po niemiecku, dopiero w trzeciej i czwartej klasie używa się więcej niemieckiego. Szkoła zmierza bowiem do tego, aby dzieci polskie nauczyły się w niej po niemiecku, a dzieci niemieckie po polsku.

Zdaje mi się, że takie urządzenie szkoły jest tak dla jednych, jak i dla drugich bardzo pożyteczne i że każdy obywatel poważnie i bez uprzedzenia stronniczego na tę sprawę się zapatrujący, przyznać musi, że w założeniu takiej szkoły nietylko nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla naszej narodowości, lecz, że ona jest dla nas bardzo pożyteczną.

Byliśmy przecież niedawno świadkami rozpraw sejmowych o potrzebie pogłębienia nauki języka niemieckiego w szkołach naszych, a przed kilkunastu laty postawił postawił podobny wniosek w sejmie gorący patrjota śp. książę Adam Sapieha.

Lwów 17 listopada 1904 r.

Ks. Gorazdowski.

Zasiłki na cele przemysłowe. W dalszym ciągu przeznaczył sejm: Dla szkoły praktycznych robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2000 kor.; dla kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2000 kor.; szkoła przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie 600 kor.; szkoła robót utrzymywana przez Tow. „Pracy kobiet“ we Lwowie 1400 kor.; szkoła specjalna robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu 840 kor.; Tow. „Pracy kobiet“ w Kołomyi 1600 kor.; Stow. pracy niewiast katolickich w Przemyślu 420 kor.; Spółka przem. „Trud“ we Lwowie 500 kor.; Stow. pracownic konfekcji damskiej św. Józefa we Lwowie 500 kor.; dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezjanów w Oświęcimiu 4000 kor.; dla Muzeum przemysłowego we Lwowie 7000 kor.; dla Muzeum przemysłowego w Krakowie 6000 kor.; dla Tow. „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem 2000 kor.; na stypendja przemysłowe 33.600 kor.; na wydawnictwo „Przewodnika przemysłowego“ 2000 kor.; subwencja dla krajowego Związku przemysłowego we Lwowie 30.000 kor.; dla Ligi pomocy przemysłowej 10.000 kor.; na cele lustracji spółek przemysłowych wytwórczych 4800 kor.; zasiłki na wystawy przemysłowe 8000 kor.; szkoła handlowa w Krakowie 16.000 kor.; Akademja handlowa we Lwowie 16.000 kor.; stypendja dla młodzieży handlowej 3600 kor.

= **Opłaty targowe.** Na Gabryelówce koło rzeźni urządziła gmina m. Lwowa dużą, porządną targowicę dla słomy i siana. Za używanie jej ustanowioną została obecnie opłata w kwocie 8 halerzy od wozu, a pobieraną będzie dopiero przy wyjeździe, często bowiem i tej drobnej kwoty chłop nie ma, przyjeżdżając na targ z towarem. Dochód z tej targowicy, ostrożnie preliminując, wstawił magistrat do przyszłorocznego budżetu w kwocie 600 kor.

Minimalne opłaty targowe od przekupek, handlujących w mieście środkami żywności, w wielu wypadkach nie bywają realizowane, gdyż przekupki proszą o uwolnienie od opłaty placowego, a magistrat, w wypadkach szczególnego uwzględnienia godnych, prośby te traktował przychylnie. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił jednak zasadę, że uwolnienia takiego nie będzie udzielał przekupkom, handlującym w rynku, albowiem tam targ jest najlepszy, opłaca się więc dobrze; jeśli zaś przekupki, wykupując towar od babj wiejskich, sprzedają go zaraz ze znacznym zarobkiem i przez to bardzo dotkliwie podrażają ceny produktów wiejskich, to przynajmnej powinny na równi opłacać należytość targową.

= **Materjał brukowy.** Pieńki kamienne, używane do brukowania ulic we Lwowie, są drogie i niepraktyczne, bo strzaskany lub wyżłobiony pieniek już jest nie do użycia. Dawniej pobierała gmina z Wiszenki kostki kamienne, gdzie miała swe stałego zarządcę; a kostki te były bardzo dobre, jak to np. widzieć można jeszcze w górnej ulicy Gródeckiej. Z czasem kostek tych tam brakło. Obecnie jednak właściciel Wiszenki p. Stanek zaoferował gminie kostki równej dobroci. Magistrat zgodnie z sekcją techniczną uchwalił zawrzeć trzyletni kontrakt na dostawę rocznie 50.000 sztuk tych kostek po 12 koron za metr³. Pieńki sprowadzane z Krakowa, kosztowały po 10 kor., a w razie wyszczerbienia, nie można ich obrócić i nadal używać, dlatego naprawdę kostki są znacznie tańsze, a przytem trwalsze. Przy obecnym bardzo szczupłym budżecie na brukowanie ulic, dobry a tani materjał brukowy jest dla Lwowa rzeczą bardzo ważną.

Nowy dom dla sierót we Lwowie. D. 16 bm. zebrane Tow. św. Salomei omawiało sprawę projektowanego domu dla sierót. Bardzo liczne zgromadzenie pań wysłuchało przemówienia superiora OO. Jezuitów, ks. Sopucha, który przedstawił cały plan stworzenia schroniska, jakie dzięki ofiarności miasta i osób prywatnych będzie mogło być otwarte w najbliższej przyszłości, a mianowicie jeszcze w roku jubileuszowym Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny.

Miasto dało na ten cel dom przylegający do kościoła św. Anny, gdzie dość obszerne ubikacje pomieścić mogą i kilkadziesiąt dzieci. Na razie rozpocznie się od kilkunastu ze względu na ograniczone fundusze towarzystwa Na pierwsze potrzeby domu dała p. Marja Wiśniewska 2000 k. — resztę ma dopełnić dochód z koncertu p. Fel. Romanowskiej, znakomitej pianistki, na który bilety sprzedaje się od jutra codzień między 11—1 w lokalu Sodalicji Marjańskiej, Jagiellońska 3 II p.

Zakończony spór lekarski. Sprawę prymarjatu chorób wewnętrznych i zakaźnych w szpitaliku św. Zofji, załatwił komitet w ten sposób, że utworzył drugi prymarjat na oddziale chorób wewnętrznych, a prymarjuszem tego oddziału zamianował dra Czarnika.

Nowe znaczki pocztowe. Na mocy rozporządzenia ministerstwa dla handlu i przemysłu z dn. 19 października b. r. ukazały się w pierwszych dniach bm. nowe znaczki pocztowe, których wygląd zewnętrzny, w porównaniu z dotychczasowymi, uległ pewnym nieznacznym zmienom. Dotyczą one w pierwszej linji pól, przeznaczonych dla cyfr, podających wartość znaczka pocztowego, a to w tym kierunku, aby liczby te łatwiej wpadały w oko. Przy sposobności zmiany marek wyraziły niektóre poważne pisma codzienne życzenie, aby przy kompozycji rysunku uwzględniono nieco więcej artystyczny kierunek, co zauważyć się łatwo daje w markach poczt państw egzotycznych, które odznaczają się nietylko wprost artystycznem wykonaniem rysunku przedstawiającego jużto krajobraz, jużto jakąś alegorję, ale i harmonją barw. Wprawdzie żądania tych pism nie mogą być urzeczywistnione, a to z tego powodu, że Austrja należąc do związku pocztowego, musi się w niektórych wypadkach stosować do postanowień związku. Mimo to cesarski medalion, który od czasu wprowadzenia w Austrji marek pocztowych używany jest na przemian z orłem, mógłby uledz pewnej modernizacji. co zarówno, jak i więcej artystyczne wykonanie rysunku przyczyniłoby się do nadania austrjackim markom więcej sympatycznego wyglądu.

Echo ruskiej borby w sejmie. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie polskiej*: Wystąpienie trochę nietaktowne posłów ruskich w sejmie galicyjskim przy rozprawie budżetowej miało być — jak nam donoszą ze Lwowa — spowodowane akcją destrukcyjną wielkorządcy naszego na Bukowinie, p. Mik. Wassilki i telegramem via Wiedeń, wystosowanym do p. Oleśnickiego, o treści: „*Nur keine Hingebung!*“ My z naszej strony, nie wchodząc w prawdziwość lub nieprawdziwość owego doniesienia, zamarkujemy według postępowania prowodyrów rusko galicyjskich tyle tylko, iż postępowanie to jest zupełnie podobne do zachowania się owej baby chłopskiej, która otrzymawszy w podarunku od sąsiada — pana, kopę prosa, zapytała dawcę: „paneńku — a czy ono opichane!?“.

Z moskiewskiej gospodarki. Przybyły z dalekiego Wschodu — jak donosi petersburska *Ruś* — lekarz szpitala wojskowego pływającego dr. Rożnatowski, oświadczył dziennikarzom moskiewskim między innemi, że wszystkie konserwy, otrzymane w tym szpitalu, bez wyjątku okazały się zepsutemi.

Krach mumji. W Egipcie zabrakło mumji! Ta niespodziewana wiadomość zaniepokoiła mocno wielkich handlarzy farb, którzy dotychczas z prawdziwych mumji wyrabiali wyborną farbę jasno-brunatną. Nieprawdziwe, jak wiadomo, sprzedawane były do muzeów. Mumie ludzkie od pewnego już czasu stawały się coraz rzadsze, używano zatem do wyrobu farby mumji kotów, które jednak okazały się znacznie gorsze do tego celu. Teraz i tych już zabrakło. Za to szkielety ludzkie do teatrów anatomicznych nabywane są po coraz niższych cenach.

Z kraju.

Pruchnik. *(SS. Służebniczki).* W Pruchniku istnieje od kilku lat dom Służebniczek Najśw. Marji Panny, założony kosztem tutejszego ks. proboszcza kanonika Grzegorczyka. Służebniczki zajmują się bardzo gorliwie obok pielęgnowania chorych, wychowaniem dzieci tutejszych mieszczan. Owocem tej pracy było przedwczorajsze przedstawienie, urządzone staraniem służebniczek przy pomocy ludzi dobrej woli ku czci Najśw. Marji Panny z powodu jubileuszu ogłoszenia dogmatu Jej Niepokalanego Poczęcia. Dziatwa, biorąca udział, wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania, a wieczór ten uświetnił ks. wikary Bajek swojem przemówieniem w duchu patrjotycznym i z werwą wygłoszonem. Sala była po brzegi wypełniona publicznością, przejętą uznaniem i wdzięcznością dla tak pożytecznej instytucji Służebniczek i jej czcigodnego założyciela.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Zmarli:

Alfred Odrowąż Wysocki, właściciel dóbr ziemskich, ojciec współpracownika „Gazety Lwowskiej“ dra Alfreda Wysockiego, zmarł w Żurawicy pod Przemyślem, dokąd przybył w odwiedziny do swoich krewnych. Cześć jego pamięci!

Na wsi pod Wilnem zmarł w 50 roku życia Jan Łuba, niegdyś uzdolniony nowelista i dziennikarz, oraz zręczny ilustrator i rysownik. Zmarły był przez pewien czas współpracownikiem niemal wszystkich pism warszawskich, bądź przygodnie, a w początkach swojej karjery pracował w „Wielkopolaninie“, „Gwiazdce Cieszyńskiej“ i pismach krakowskich. Przez rok był kierownikiem „Gońca Łódzkiego“.

W Teher nie zmarła skutkiem tyfusu małżonka posła austrjackiego Arnolda br. Gesmold-Hammersteina z domu Sausma.

* **W kasynie** urzędniczem odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. (zamiast w dniu św. Katarzyny) wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej. — Wstęp dla członków i ich rodzin po 1 kor. Lista otwarta do dziś.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, p. F. H. 10 kor.

Dla syna więźnia stanu Wolańskiego na wykupno chusteczki złożyli w dalszym ciągu: p. A. H. Grzywiński z Przemyśla 4 kor.

Dla ubogiego ucznia na czesne, złożyli w dalszym ciągu: Adaś Prus 4 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Lekkomyślna siostra“, komedja w 4 aktach, napisał Włodzimierz Perzyński.

Jutro w sobotę, „Gniazdo jaskółek“, operetka w 3 aktach Henryka Herblay'a.

W niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Gwiazda Syberji“, dramat patrjotyczny ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Koncert Tow. muzycznego. Tylko dzieła muzyki klasycznej przyczynić się mogą do odrodzenia naszego smaku i do wskazania naszej narodowej twórczości wzorów i drogi, po której kroczyć powinna, jeżeli ma się rozwinąć organicznie i prawidłowo Zanim popłynąć zdoła samoistnie, powinna rodzima kompozycja wdrożyć się w logikę stylową dzieł klasycznych. Skoro godzimy się na tę prawdę, nieulegającą żadnej wątpliwości, przyznać musimy słuszność Towarzystwu muzycznemu, które w programach swych koncertów umieszcza stale dzieła przeważnie klasyczne, kształcąc tem samem nietylko młode pokolenie muzyków, lecz starając się wywrzeć korzystny wpływ na smak ogółu, który mimo swej woli uległ niestety pewnemu zepsuciu i często przenosi rzeczy bezwartościowe, utwory tak zwane salonowe, lub pisane wyłącznie celem wywołania powierzchownego efektu, nad zdrowe ziarno, zawarte w muzyce klasycznej, muzyce zawsze niezrównanie pięknej. Do rzędu tych wieczorów, których program obejmie wyłącznie pierwowzory muzyki klasycznej, zaliczyć wypada koncert galic. Tow. muzycznego, zapowiedziany na niedzielę, 20 listopada. Uważamy poniekąd za nasz obowiązek zwrócić nań uwagę szerszych warstw publiczności, wykonaną będzie bowiem wspaniała symfonja Mozarta C dur (Jupiter), a zarazem w skład programu wchodzą: Cherubiniego uwertura „Medea“, jedno z największych i najokazalszych dzieł tego mistrza, oraz 5 koncert fortepianowy Beethovena (Es dur) odegrany z towarzyszeniem orkiestry przez zaszczytnie znaną publiczności z tylu pełnych powodzenia artystycznego występów pianistkę panią Jaszek-Sołtysową.

Obowiązkiem naszej publiczności jest poprzeć we własnym interesie tak szlachetne dążności Tow. muzycznego, okazując dla koncertów — jak wieczór niedzielny — zajęcie i szczerą chęć zapoznania się z arcydziełami literatury klasycznej, zwłaszcza, że wykonanie utworów wyż wymienionych — jak się spodziewamy po artystycznym kierowniku koncertów Tow. muzycznego — stanie prawdopodobnie na wysokości odpowiedniej do wielkiego i trudnego zadania.

f. n.

Literatura polska zagranicą. W Sztokholmie ukazała się w języku szwedzkim, pióra Alfreda Jensena praca, pt. „Henryk Sienkiewicz, en litterär studie“ („Henryk Sienkiewicz, studjum literackie“). Miesięcznik paryski *Bulletin Polonais* wydrukował przekład francuski utworu Sienkiewicza „Bądź błogosławiona!“ To samo pismo drukuje piękną powieść Marji Rodziewiczównej, „Dewajtis“, w tłómaczeniu p. Wacława Gasztowta.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18 listopada.

(Podziękowanie i uznanie dla sejmu i posłów z m. Lwowa. — Sprzedaż drzewostanu w Zamarstynowie. — Sprawy zdrowotne. — Mianowanie).

Posiedzenie rozpoczęło się udzieleniem p. Marjańskiemu urlopu do końca grudnia br., poczem prezydent p. Małachowski udzielił głosu r. Lisiewiczowi, który postawił nagły wniosek, by:

ze względu na to, że w roku bieżącym po raz pierwszy od szeregu lat daną była sejmowi możliwość zastanowienia się nad przedłożeniami, które, przyobleczone w formę ustaw, niewątpliwie doniosły wpływ wywrą na bieg całego naszego krajowego i narodowego życia;

wobec tego, że ubiegła sesja sejmowa i dla samego miasta Lwowa pierwszorzędne ma znaczenie i dzięki poparciu marszałka krajowego i wydziału, uchwalone przez radę m. projekty ustaw o opodatkowaniu widowisk na cele dobroczynności publicznej, oraz regulację opłat konsumcyjnych, sejm potwierdził, tak, że dzięki temu, Lwów wszelkie otrzymał widoki polepszenia swojego finansowego położenia;

wobec tego, że sejm przez usta swojego budżetowego referenta p. Abrahamowicza wyraził swe uznanie dla usiłowań rady, zmierzających do podniesienia miasta,

Reprezentacja m. Lwowa, przyjmując z życzliwem zadowoleniem i wdzięcznością ten zadatek życzliwości sejmu krajowego dla stolicy kraju i żywiąc niepłonną nadzieję, że i w przyszłości potrzeby naszego miasta znajdą sprawiedliwe i życzliwe ocenienie i zasłużone poparcie,

składa na ręce marszałka kraju serdeczne podziękowanie całemu sejmowi za szybkie i przychylne załatwienie spraw, dotyczących m. Lwowa, a ponadto wszystkim posłom m. Lwowa za ich wybitną i niezmordowaną działalność w ubiegłej kadencji sejmowej wyraża szczere podziękowanie i pełne uznanie.

Wnioski te, jak również wniosek dodatkowy r. Ciuchcińskiego, by specjalne podziękowanie wyraziła rada rr. Rutowskiemu i Głąbińskiemu za dzielną obronę narodowych interesów w sejmie, przyjęto bez dyskusji, jak również i drugi dodatkowy wniosek r. Riedla, wzywający posłów sejmowych z m. Lwowa, by nie ustawali w swych pracach, by przeprowadzili sprawę dotacji kraju na szkolnictwo i by pracowali w tym kierunku, by sejm i inne żądania Lwowa uwzględnił.

Następnie r. Czarnecki postawił wniosek nagły w sprawie zmiany nazwy części ul. Piekarskiej, na ul. Romanowicza i interpelację w sprawie zakładu drohowyskiego. Co do wniosku o przechrzcenie ulicy, prezydent dr. Małachowski oświadczył, że będzie on traktowany regulaminowo, w sprawie zaś Drohowyża, odpowiedział interpelantowi r. Ciuchciński.

Z porządku dziennego, uchwalono przedewszystkiem sprzedaż drzewostanu w Zamarstynowie za kwotę 4500 kor., rozstrzygnięto piętnaście budowlanych rekursów, uchwalono udzielić firmie Landesberga pozwolenia na używanie toru kolejowego z „Podzamcza“ do rzeźni m. za odszkodowaniem w kwocie 3000 kor. i przyjęto do wiadomości sprawozdanie fizykatu miejskiego o kursie służby desynfekcyjnej, wyrażając równocześnie uznanie fizykowi miejskiemu drowi Legeżyńskiemu. Równocześnie uchwalono wezwać fizykat, by w porozumieniu z urzędem budowniczym przedłożył kosztorys projektu bezpłatnego przeprowadzania desinfekcji w mieszkach prywatnych.

Z kolei, przyjęła rada do wiadomości sprawozdania weterynarskie za lata 1902 i 1903 i sprawozdanie z rozbioru wody z wodociągów, dokonane przez chemika miejskiego. Woda ta jest zdaniem jego znakomitą i absolutnie zdrową.

Z referatu r. dra Piska o stanie zdrowotnym m. Lwowa, wyszczególnić należy w pierwszym rzędzie ten pocieszający szczegół, że w ciągu ostatnich lat 10, śmiertelność we Lwowie spadła z 28·8 *pro mille*, na 24·3. Wylicza dalej referent cały szereg postlatów, których przeprowadzenie stosunki zdrowotne Lwowa polepszyłoby bardziej jeszcze, a między temi założenie centralnych hal targowych, usunięcie brudów z piekarń, założenie kąpieli ludowych, budowy tanich mieszkań, kanalizacji miasta, powiększenie miejskiego personalu sanitarnego i desinfekcyjnego, reformy wywożenia z miasta nieczystości, śmieci itd. itd.

W dyskusji wzięli udział rr. Rydygier, Czarnecki i Ihnatowicz, ten zaś ostatni postawił wniosek, by magistrat wygotował jak najrychlej plany i kosztorysy miejskiej piekarni. Miejską piekarnię, miał mowca sposobność oglądać niedawno w Odessie. Piekarnia ta, postawiona przed półtora rokiem kosztem 60.000 rubli, już w pierwszym roku swojego istnienia pokryła swoimi dochodami jedną trzecią część kosztów swojej budowy i urządzenia, a przytem sprawiła, że cena pieczywa w Odessie spadła o 50 procent.

Ostateczsie przy słabym już komplecie radnych, uchwalono wnioski referenta i dodatkowy wniosek r. Ihnatowicza, poczem prezydent dr. Małachowski zamknął posiedzenie jawne i zarządził tajne, na którem między innemi zamianowano nauczycielem w wydziałowej szkole żeńskiej im. Jadwigi, p. Koczyndyka.

Koło polskie.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Wiedeń. Po posiedzeniu izby poselskiej zebrało się Koło polskie na posiedzenie celem uczczenia pamięci zmarłego prezesa Koła ś. p. Apolinarego Jaworskiego.

Wspomnienie pośmiertne.

Wiceprezes hr. Wojciech Dzieduszycki przemówił w te słowa: Z bolem serca zebrało się Koło po zgonie Apolinarego Jaworskiego, który zrósł się z Kołem tak, iż mógł powiedzieć, że Koło to jego rodzina. Był duszą, sercem i głową całego Koła. Sztandar po Grocholskim nosił wysoko. Razem z nami podzielają żal wszystkie stronnictwa w izbie i wszyscy ministrowie. — W szczególności klub czeski uchwalił wyrazić nam głęboki żal po stracie drogiego Jaworskiego. W głównej sali parlamentarnej stanie obok biustu Grocholskiego także biust Jaworskiego, który sobie na zaszczyt ten dobrze zasłużył.

W końcu oświadczył hr. Dzieduszycki, że otrzymane pisma i telegramy kondolencyjne składa w achiwum Koła i że do rodziny zmarłego wystosuje pismo imieniem Koła.

Następnie poświęcił hr. Dzieduszycki wspomnienie b. p. Piepesowi-Poratyńskiemu, do którego rodziny zostanie wysłane pismo kondolencyjne.

W końcu uchwalono za spokój duszy ś. p. Jaworskiego urządzić nabożeństwo żałobne w kościele polskim, poczem na znak żałoby posiedzenie zostało przerwane; następne zwołano na godzinę 7 wieczorem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie wieczorne Koła zagaił wiceprezes hr. Dzieduszycki, poczem odczytał list od syna ś. p. Apolinarego Jaworskiego z podziękowaniem za wyrażenie mu współczucia z powodu śmierci ojca.

Wybór prezesa Koła.

Przystąpiono do wyboru prezesa. Głosowało 54. **Hr. Dzieduszycki otrzymał 52 głosów i został wybrany prezesem Koła.**

Hr. Dzieduszycki, dziękując za wybór, wyraził obawę, czy zdoła sprostać zadaniu po tak znakomitym mężu, jakim był śp. Jaworski. Wykonywać zawsze będzie to, co kaze mu Koło polskie, zawsze swe zdanie podporządkuje pod zdanie Koła. Potrzeba mu jednakże pomocy prezydjum, komisji parlamentarnej i całego Koła. Jako jedno z najważniejszych zadań uważa utrzymanie wpływu Koła polskiego w państwie. (Oklaski).

Wybór wiceprezesa Koła.

Następnie p. Bobrzyński wnosi, aby dla zamanifestowania zupełnej zgody wewnątrz Koła, przystąpiono do wyboru 1-go wiceprezydenta, przyczem mówca prosił tych, którzy mieli jemu swe głosy, aby tego nie czynili.

Przystąpiono do wyborów głosowało 54. **P. Dawid Abrahamowicz otrzymał 54 głosów i został wybrany pierwszym wiceprezesem Koła.**

P. Dawid Abrahamowicz podziękował za ten objaw zaufania dla niego i rzekł, że wybór ten uważa za największy zaszczyt, jaki go spotkał w życiu politycznem. Zadaniem jego będzie ze wszystkich sił popierać prezesa.

Wybór komisji parlamentarnej.

P. Henzel uczynił następnie wniosek, aby wybór komisji parlamentarnej odroczono. Sprzeciwił się temu wnioskowi prezes hr. Dzieduszycki i podniósł, iż ze względu na tak ważną dziś sytuację polityczną, należałoby wybór komisji parlamentarnej dokonać natychmiast. W celu porozumienia się zaś zarządził przerwę w obradach,

Po przerwie przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: hr. Wodzicki (48 głosów), ks. Pastor (48 gł.), Stwiertnia (46 gł.), dr. Bobrzyński (46 gł.), Czajkowski (48 gł.).

Dyskusja polityczna.

Po dokonaniu wyborów, przystąpiono do dyskusji politycznej, którą zagaił hr. Dzieduszycki. W dyskusji, którą uznano za poufną, brali udział: minister dr. Piętak i posłowie: Wodzicki, Jędrzejowicz, Danielak, Eugenjusz i Dawid Abrahamowiczowie, Chamiec, Roszkowski, Wielowiejski, Rotter i Gniewosz.

Upaństwowienie kolei północnej.

P. Danielak domagał się wyjaśnienia w sprawie kolei północnej, gdyż krążą pogłoski, że upaństwowienie to ma być odroczone na kilka lat.

Uchwalono sprawą tą zająć się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Na tem obrady zakończono.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Mowa dra Koerbera.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr. Koerber w dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu, zapowiedział szereg przedłożeń, które rząd zamierza wnieść w najbliższym czasie. Między innemi wyliczył ustawę o kolejach lokalnych, ustawę o Towarzystwach z ograniczoną poręką, nową ustawę czekową, ustawę o wstępnem postępowaniu konkursowem, ustawę o odszkodowaniu za niesłuszne zatrzymanie w więzieniu śledczem, ustawę o odszkodowaniu za wypadki wyrządzone przez samochody, ustawę o uregulowaniu wychodźtwa, nowelę przemysłową i ustawę zapomogową, której rychłego uchwalenia rząd sobie bardzo życzy.

Po bardzo dokładnych studjach rząd zebrał ogromny materjał do reformy administracji politycznej, której projekt wkrótce przedłoży. W tem przedłożeniu rząd z całą otwartością wykaże wszystkie braki i niedomagania teraźniejszej administracji i spodziewa się, że ten obszerny elaborat dozna prędko uzupełnienia. Nowy projekt rządowy będzie zupełnie wolny od wszelkich politycznych intencyj, a ma na celu jedynie uproszczenie administracji na korzyść ludności. (P. Kolischer woła: Był to już najwyższy czas!)

Następnie wśród hucznych oklasków zupowiada dr. Koerber przedłożenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy

Dalej omawiał dr. Koerber sytuację ekonomiczną państwa i podniósł konieczność zawarcia traktatów handlowych. Naszym obowiązkiem jest uczynić w tej sprawie jak najrychlej krok naprzód. Musimy — rzekł — jak najprędzej przystąpić do zawarcia ugody z Węgrami i załatwienia taryfy celnej.

Mowca jest przekonany, że izba uznaje znaczenie i ważność tych spraw i przystąpi

ich załatwienia, aby można było powiedzieć, że stworzyła nowoczesną ekonomiczną industrję.

W końcu wezwał mowca izbę do spokojnej jednomyślnej pracy, za której korzyści narody Austrji błogosławić ją będą. (Huczne oklaski).

Dyskusja nad mową dra Koerbera.

Z kolei odczytano szereg interpelacyj i wniosków, poczem na wniosek p. Malfattego uchwalono jednomyślnie otworzyć dyskusję nad mową dra Koerbera.

Mowa Erlera.

Pierwszy zabrał głos wiceburmistrz Insbruku, p. Erler i omawiał obszernie zajścia w Insbruku. Zarzucał studentom włoskim, że poczynili wszelkie przygotowania do walki ulicznej i swem prowokacyjnem zachowaniem się wywołali rozruchy. Niemcy byli uzbrojeni w kije, oni przyszli z rewolwerami.

Dalej p. Erler zarzucał namiestnikowi Tyrolu, hr. Schwartzenauowi, przezydentowi gabinetu drowi Koerberowi i ministrowi oświaty drowi Hartlowi że oni głównie są winnymi krwawych zajść w Insbruku, a następnie opowiadał o przebiegu swej konferencji, jaką miał po zajściach insbruckich z drem Koerberem w Wiedniu i atakował dra Koerbera w bardzo ostrych słowach. Podczas tego członkowie stronnictwa niemiecko-ludowego czynili rozmaite wykrzykniki.

Tak — mówił dr. Erler — obchodzi się prezydent gabinetu z posłem, w chwili, gdy on wykonuje swój obowiązek poselski. Izba cała, bez różnicy stronnictw, powinna surowo potępić ten brak poszanowania dla posła ze strony prezydenta gabinetu. Mowca ubolewa, że dr Koerber w swem exposé nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla studentów włoskich w Insbruku.

Dalej odpierał mowca zarzut uczyniony mu, jakoby to on wywołał zajścia insbruckie przez swą bezmierną agitację. Zarzut ten uczynił mowcy dr. Koerber, a wygląda to tak, jakby dr. Koerber chciał odgrywać rolę Alby tyrolskiego. Tyrolczycy dali sobie radę z Francuzami i Napoleonem, poradzą też sobie i z Koerberem. Jeśli parlament ma być do czego zdolny, to powinien tego prezydenta ministrów stanowczo usunąć. Z ławy ministerjalnej unoszą się miazmaty, które zatruwają powietrze; trzeba je oczyścić z tych miazmatów, a wówczas parlament będzie zdolny do pracy.

Dr. Koerber o zajściach w Insbruku.

Zabrał następnie głos prezydent gabinetu dr. Koerber i oświadczył, iż izba słyszała właśnie wyrazy, których p. Erler używa tak że przy innych sposobnościach i w osobistem zetknięciu się. Wobec tej wybujałej namiętności słów p. Erlera, mowca chce zachować spokój, co mu jest też łatwiejszem. O uniwersytecie nie można decydować przy pomocy ekscesów, szczególnie, jeśli chodzi o instytucję, istniejącą już 40 lat w interesie Państwa i starego, kulturalnego narodu. Że w Insbruku strzelano z rewolwerów, że wkroczyć musiało wojsko, że krew się polała, to mogło się to stać tylko po wielkiej i namiętnej agitacji, jaka zajście to poprzedziła.

Mowca powołuje się na zdanie Niemców, a nawet wszechniemców i na zdanie senatu uniwersytetu w Insbruku, że to prowizoryczne rozwiązanie kwestji było jedynem wyjściem. Jeśli nie ma dość ostrego słowa potępienia dla postępowania studentów włoskich, to są także współwinnymi ci Niemcy, którzy przyczynili się do rozbudzenia tak namiętnej agitacji. (Żywe przerywania na lewicy).

Następnie przedstawił dr. Koerber stan rzeczy. Namiestnik Tyrolu otrzymał od burmistrza zapewnienie, że obejmuje gwarancję za otrzymanie spokoju. Burmistrz nie przyjął pomocy wojska i żandarmerji i jeszcze dnia 4 listopada był przeciwny użyciu żandarmerji. Dalej stwierdzono, że w chwili, gdy Włosi opuszczali lokal, w którym odbywali komers, obok lokalu tego było kilku policjantów, chociaż przed lokalem stał wielki tłum ludzi, uzbrojony w kije i kamienie, który napadł na studentów włoskich. Zawrzała więc zacięta bójka i padły strzały. Po tych zajściach nie mógł namiestnik polegać już na gwarancji burmistrza, a nadto, widząc nieudolność policji, musiał celem utrzymania spokoju zawezwać wojsko i żandarmerję.

Że arcyksiążę Eugeniusz niechętnie zgodził się na wysłanie wojska, jest zrozumiałem, gdyż każdy dowódca wojskowy z niechęcią godzi się na interwencję wojska, które ma bardzo ostre przepisy. Ale stwierdzić należy, że arcyks. Eugeniusz wobec delegata namiestnictwa dał swe zezwolenie. Niestety, jak zwykle bywa, padła jedna niewinna ofiara, ale każdy musi przyznać, że gdyby nie interwencja wojska, byłoby przyszło do krwawej bójki, a przy takiem roznamiętnieniu, jakie wówczas panowało, byłoby w tej bójce wielu zabitych i ranionych. Na tydzień przed otwarciem uniwersytetu, otrzymałem zawiadomienie, że Włosi zdecydowani są w razie demonstracyj przeciw nim, użyć rewolwerów. Dałem więc odpowiednie wskazówki namiestnikowi. Tylko burmistrz i policja nic o tem nie wiedzieli. Na zawezwanie namiestnika burmistrz oświadczył, iż poczynił wszelkie zarządzenia, aby spokój był utrzymany.

Co się tyczy namiestnika, to rada miejska w Insbruku przed kilku miesiącami zgotowała mu wielką owację, jako wielkiemu przyjacielowi Tyrolu. Dziś zwą go mordercą. Nie wiadomo, dlaczego w ciągu kilku tygodni namiestnik z wielkiego przyjaciela Tyrolu, zmienił się w mordercę jego P. Erler był oburzony z powodu czynionych mu zarzutów i twierdzi, iż działał łagodząco, i starał się wpłynąć na uspokojenie umysłów. Tymczasem stwierdzono, że z lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie włoskie, co chwila chodzili posłańcy z raportami do pewnego domu.

W końcu podniósł dr. Koerber, iż fakultet włoski w Insbruku był umieszczony tylko prowizorycznie, zanim przy pomocy parlamentu, będzie wyznaczone defitywne miejsce na pomieszczenie uniwersytetu włoskiego. Przeciw szkole nie walczy się ekscesami i demonstracjami. (Żywe oklaski).

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Interpelacje.

Wiedeń. Na końcu posiedzenia wystosowano szereg zapytań do prezydjum; między innymi p. Pernerstorfer zapytuje w sprawie zwołania komisji nietykalności poselskiej, p. Berger w sprawie zwołania komisji sanitarnej, załatwienia reformy aptekarstwa, oraz czy prezydent jest gotów stwierdzić, że wobec smutnych stosunków parlametarnych w pierwszej linji sam rząd zawinił, czy gotów jest zaprotestować przeciw wszelkiemu ograniczaniu praw konstytucyjnych jakoteż przeciw dalszemu nadużywaniu § 14, czy jest gotów domagać się, aby prezydent ministrów wyciągnął konsekwencje z ciągłego odmawiania uchwalenia koniecznych potrzeb państwowych, a w końcu, czy w razie odpornego stanowiska prezydenta ministrów w myśl § 14 lit. c) regulaminu izby gotów jest zwołać nadzwyczajne posiedzenie w celu stwierdzenia odpowiedzialności ministerstwa i wydania koniecznych zarządzeń.

Exposé finansowe.

Wiedeń. Minister skarbu omawiał we wczorajszem swem *exposé* konieczność utrzymania równowagi budżetowej, przedstawił poszczególne cyfry budżetu i zapowiedział, że pożyczka do pokrycia wydatków wojskowych będzie wydana jedynie stopniowo z uwzględnieniem stosunków na targu pieniężnym. Mimo, iż budżet wykazuje postęp ku budżetowi normalnemu, zawsze jeszcze nie udało się pokryć bieżących wydatków z dochodów bieżących. Jako symplomata poprawy wylicza minister wyższy obrót w Banku austro-węgierskim, oraz wysoki i stały kurs renty, ostrzega jednakże przed zbytnim oportunizmem, gdyż brakuje momentu pewności wobec niezałatwienia ugody austrjacko-węgierskiej i niezawarciat raktatów handlowych. Wkońcu oświadcza, że z powodu krótkiego czasu, przez jaki sprawuje swój urząd, nie mógł jeszcze powziąć decyzji co do reformy podatku domowo-czynszowego i co do zniesienia podatku od cukru i zapewnił, że zajmie się gorliwie studjami nad reformą należytości. Minister prosi o poparcie izby przez rychłe uchwalenie budżetu. (Oklaski).

Przedłożenie rządowe w sprawie klęsk elementarnych.

Wiedeń. Przedłożenie rządowe w sprawie klęsk elementarnych żąda dla dotkniętych niemi pomocy z funduszów państwowych w kwocie 15,500.000 kor. W ustępie dotyczącym Galicji powiedziano: Tegoroczna posucha wywołała nietylko nieurodzaj zienmiaków, ale także stała się powodem szeregu pożarów, które w przerażający sposób obróciły w perzynę kilka miejscowości. Szkoda wyrządzona wymaga koniecznie pomocy państwa. Przedłożona ustawa upoważnia rząd do wydania renty na sumę 61 milionów kor. nominalnie, a to na refundację owej sumy 15,500.000 kor, jakoteż na refundowanie sum podjętych z kas państwowych na podstawie budżetów z lat 1903 i 1904 celem umorzenia ogólnych obligacji długu państwowego.

Paralelki słowiańskie w Opawie i Cieszynie.

Wiedeń. P. Kaiser i tow. postawili wczoraj w izbie wniosek nagły w sprawie słowiańskich paralelek przy seminarjach niemieckich w Opawie i Cieszynie. W motywach wskazano na to, że otwarcie ich nastąpiło z początkiem roku szkolnego, mimo, że natychmiast po ogłoszeniu projektu rządowego reprezentacje miast Opawy i Cieszyna stanowczo się temu sprzeciwiły, że ludność w niedwuznaczny sposób przyłączyła się do protestu, a sejm śląski znaczną większością powziął uchwałę w tym samym duchu. Wniosek domaga się, aby izba wezwała rząd, by zniósł bezzwłocznie utworzone już paralelki słowiańskie w Opawie i Cieszynie.

Z klubów parlamentarnych.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub czeski odbył wczoraj w dalszym ciągu posiedzenia, na którem radził nad sytuacją polityczną. Dyskusji nie ukończono. Uchwalono wejść w porozumienie z tymi posłami czeskimi, pozostającymi poza klubem, którzy oświadczą gotowość wspólnego postępowania w sprawie żądań czeskich.

Klub ruski.

Wiedeń. Klub ruski ukonstytuował się wczoraj. Do klubu należą pp. Kos, Korol, Bazyli Jaworski, Gładyszowski, Barwiński, Pihuliak, Romańczuk i Wassilko. Prezesem wybrano Romańczuka, wiceprezesam Wassilkę. Do komisji parlamentarnej wybrani: Barwiński i Romańczuk.

W dyskusji nad mową dra Koerbera zabierze w izbie głos imieniem klubu p. Romańczuk.

Centrum katolickie.

Wiedeń. Wydany wczoraj przez centrum katolickie komunikat oznajmia, że centrum uchwaliło rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu smutnych zajść ostatnich czasów, które mogą przeszkodzić regularnej pracy izby. Klub zawsze występował w interesie Niemców austrjackich, nie występuje jednak przeciw słusznym konstytucją zagwarantowanym żądaniom innych narodowości. Klub pragnie ich równouprawnienia, żąda jednakże od nich poszanowania praw Niemców. Klub spodziewa się, że rząd załatwi w odpowiedni sposób kwestję uniwersytetu włoskiego w porozumieniu z odnośnymi czynnikami, przy zupełnem przestrzeganiu austrjackich interesów państwowych. Klub oświadcza gotowość współdziałania według swych sił przy spełnieniu ważnych zadań, jakie czekają radę państwa i dlatego popierać będzie wszelkie usiłowania, zmierzające do uruchomienia parlamentu.

Wskutek jednomyślnej uchwały klubu dr. Kathrein zatrzymał prezesurę.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Petersburg. Generał Stoessel telegrafował dnia 3 bm.: Wielki carze! Dziś w uroczystym dniu dla naszej całej ojczyzny prosimy Boga i gratulujemy głośnem: hurra! naszemu carowi. Na klęczkach prosimy Boga, aby W. C. Mości, obu carowym i następcy tronu dał zdrowie. Nasza radość jest tem większą, że wszystkie od 9 dni przedsiębrane ataki nieprzyjacielskie zostały odparte, a wielka rocznica wstąpienia na tron W. C. Mości przypada na ten sam dzień, w którym obchodzi rocznicę urodzin mikado i w którym to dniu Japończycy przyrzekali sobie zdobyć twierdzę. Bóg jest z nami!

Petersburg. Genera Stoessel telegrafował do cara dnia 28 października: Mam zaszczyt donieść w. c. mości, że Japończycy dnia 25 ostrzeliwali bardzo gwałtownie nasze forty po stronie północnej i północno-wschodniej, a następnego dnia zaatakowali nasz jeden fort, ale ogień naszej artylerji i naszych szrapneli rozprószył rezerwy japońskie i nieprzyjaciel został odparty. Nasze straty wynoszą: 1 oficer i około 70 żołnierzy zabitych, a 4 oficerów i 400 żołnierzy ranionych.

Dnia 27 kapitan pionierów Sacharow, były prefekt Dalnego, umarł na tyfus. Byłoby trudnem wśród bohaterskich obrońców Portu Artura czynić jakieś różnice.

Drugi telegram z dnia 30 października opiewa: Od wysłania ostatniej depeszy, ostrzeliwanie trwa dalej z wielką gwałtownością.

Petersburg. Korespondent *Birż. Wied.* donosi z Mukdenu: Pewien obcy, przybyły z Tientsinu, opowiada, że blokada pod Portem Artura jest w ostatnich czasach tak słabą, iż okręty mogą kursować bez przeszkód. Tłómaczą to tem, że część okrętów z floty admirała Togi odpłynęła celem poczynienia naprawek do Japonji, aby się przygotować na przyjęcie floty bałtyckiej.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafował dnia 16 bm.: Japończycy wczoraj o godz. 8 wieczorem przeszli do ofenzywy i zaatakowali nasze pozycje koło Linszinpu, ale zostali odparci. Koło godziny 11 w nocy rozpoczęli wielki ogień działowy, który trwał półtorej godziny. Nasze straty wynoszą 4 żołnierzy ranionych.

Nad ranem oddział strzelców ochotniczych pod komendą porucznika Ostapeńki napadł z zasadzki na dwa oddziały dragonów japońskich, złożone z 32 ludzi i chciał ich zabrać do niewoli Dragoni się bronili zacięcie. Połowa ich padła, a druga połowa, raniona, dostała się do niewoli. W międzyczasie przybyła Japończykom na pomoc kompanja piechoty, ale nasi strzelcy odparli ją, poczem bez strat wrócili do pułku.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi z Mukdenu pod datą 17 bm.: Krążą pogłoski, że w Inkou i Pitsevo wysiadło na ląd po 30.000 wojsk japońskich. Japończycy zamierzają obejść prawe skrzydło gen. Kuropatkina, aby je odciąć od Tielinu.

Flota bałtycka.

Libawa. Wczoraj odpłynęło stąd 5 krążowników i 8 torpedowców, przeznaczonych dla wzmocnienia eskadry bałtyckiej.

Atlinge (port na północno-wchodnim wybrzeży wyspy Bornholm). Onegdaj w południe 2 rosyjskie pancerniki, 3 krążowniki i 5 torpedowców, przepłynęły koło wyspy Bornholm.

Zniszczenie kontrtorpedowca japońskiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: *Nowyj Kraj* donosi o zniszczeniu kontrtorpedowca japońskiego przez jacht, na którym znajdowało się 6 osób pod dowództwem Dimitrowa. Zniszczenia dokonano za pomocą torpedy, rzuconej z jachu. Japończycy sądzili, że ich kontrtorpedowiec zniszczyła mina.

Na powitanie floty bałtyckiej.

Petersburg. *Birż. Wied.* donoszą: Flotylla torpedowców japońskich otrzymała rozkaz, aby wypłynęła na pełne morze. Celem jej jest odcięcie drogi flocie bałtyckiej.

Kolej z Dalnego do Liaojanu.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że Japończycy budują dwutorową kolej z Dalnego do Liaojanu.

Generał Ma.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donos z Petersburga, że generał chiński Ma znacznie powiększył swą armję i powołał oficerów japońskich na instruktorów. Zachowanie się jego jest bardzo podejrzanem

Czifu. Trzy torpedowce japońskie wpłynęły do portu, ale przekonawszy się, że „Roztropny“ jest zniszczony, odpłynęły z powrotem.

Wilno. Generał Grippenberg ze sztabem wyjechał na plac wojny.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne

Zniżenie taryf na kolei północnej

Wrocław. (Tel. wł.) *Schlesische Ztg.* omawia redukcję taryf na kolei północnej i oświadcza, iż jest to połączone z wielką szkodą dla eksportu niemieckiego, szczególnie dla tych kopalń górnośląskich, które część swej produkcji wywoziły do Austrji. Nowa taryfa jest tak korzystną dla rewiru ostrawsko-karwińskiego, że centnar metryczny węgla, transportowany z Ostrawy do Tarnowa, będzie o 7 fenigów tańszy, aniżeli węgiel górnośląski.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Kossuth zwrócił się z apelem do hr. Tiszy, aby cofnął swój wniosek, dotyczący zmiany regulaminu, gdyż teraz wniosek ten nie jest uzasadniony. H. Tisza odpowiedział, że woli nawet dopuścić się naruszenia jakiejś formalności, niż narażać państwo na niebezpieczeństwo terroryzowania sejmu przez mniejszość.

Podczas przemówienia hr. Tiszy panowała na lewicy wielka wrzawa, a gdy skończył, prawica przeszło przez kwadrans oklaskiwała go.

Następnie prezydent izby zawiadomił, że hr. Tisza przedłożył wniosek formalny, który przy końcu następnego posiedzenia poddany będzie bez dyskusji pod głosowanie. Wniosek ten domaga się, aby obok posiedzeń przedpołudniowych równolegle odbywały się posiedzenia wieczorne. Zapowiedź ta wywołała wielką burzę na ławach opozycji. Wśród wielkiej wrzawy i szemrania posłów, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zatarg między Rosją a Anglją.

Petersburg. (Tel. wł.). Między admiralicją a ministerstwem spraw zagranicznych powstał konflikt z powodu zajścia w Hull. Admiralicja uzyskała przewagę i hr. Lambsdorf zmuszony jest dane przyrzeczenie odwołać. Wobec tego uważają udwołanie ambasadora rosyjskiego w Londynie hr. Benkendorfa za nieuniknione. Sprawa przedłożoną zostanie carowi i dzienniki sądzą, iż konflikt ten, dla Rosji bardzo niebezpieczny, zostanie załagodzony, gdyż car nie złamie danego słowa.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deput. toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. Odrzucono 328 głosami przeciw 217 przy tytule „sztuki piękne“ żądany kredyt na cenzurę dramatyczną, mimo, iż sprzeciwił się temu minister oświaty.

Konferencja pokojowa w Hadze.

Wiedeń. Ambasador amerykański w Wiedniu zawiadomił swój rząd telegraficznie, że Austro Węgry są gotowe do wzięcia udziału w drugiej konferencji pokojowej w Hadze. Jest to pewna odpowiedź oficjalna na notę Roosewelta w sprawie konferencji pokojowej.

Porażka Mirskiego.

Paryż. Jak donosi *L'Humanité* z Petersburga, zgromadzenie reprezentantów mocarstw, zwołane przez ministra Mirskiego do Petersburga, zostało w ostatniej chwili zakazane. Jest to porażką Mirskiego, który prawdopodobnie ustąpi.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował ks. Stanisława Sokołowskiego katechetą ryzm. kat. w polskiem gimnazjum w Kołomyi.

Koncesja. Wiedeń. (Tel) Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami kolei i skarbu nadał posłowi do rady państwa Tadeuszowi Niementowskiemu koncesję na Tow. akcyjne pod firmą „kolej lokalna Tarnopol-Zbaraż“ z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuty tego towarzystwa.

Wiec akademicki. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem w sali Kopernika odbył się wiec młodzieży akademickiej w sprawie postulatów słuchaczy medycyny. Zebrało się przeszło 500 słuchaczy i słuchaczek. Po dyskusji, w której podnoszono upośledzenie Wszechnicy Jagiellońskiej w porównaniu z uniwersytetami niemieckimi, uchwalono wniosek, który będzie przedłożony ministerstwu oświaty. We wniosku tym młodzież krakowska żąda natychmiastowego usunięcia braków na wszystkich fakultetach, w razie zaś niespełnienia tego żądania, przyłączy się do strejku słuchaczy wydziału medycznego, który wybuchnie dziś, a najdalej w poniedziałek.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 z. 4 proc. 94·—; *b) bezprocentowe:* Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20 80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 479·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68· , Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł m. k. 16·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 53 85, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132 75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 520·—,

— **Berlin** 17 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·10, Staatsbahny 139·10, Diskont Comandit 192·—, Berlińskie Towarz. handl. 162·—, Laura 256·—, Bochum 227·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 145·—, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 218·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 450·—, Lombardy 17·60, Kolej Henry 109·—, Niemiecki bank narodowy 128·25, Kanada Profered 132·50, Akcje żeglugi hamburskiej 124·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 268·60.

— **Berlin** 17 listopada. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 listopada. Austrjackie kredyty 211·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·20, Laura —·—.

— **Paryż** 17 listopada. 4 procentowa renta 98·32 mąka 31·55

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. E. Gross z Berlina. E. Mumler z Wieliczki. Hr. F. Czosnowski z Ożomli. A. Kössler z Czerniowiec. M. Löwenthal z Kolonji. T. Hahn z Tryjestu. O. Blumen z Wiednia. A. Raczyński z Zawałowa. Dr. A. Baron z Hormuzaki.

HOTEL EUROPEJSKI. A Szczurowski ze Stryja. Ks. A. Dwornicki z Uhnowa. P. Mokrowiczowa z Rosji. J. Miliński z Helenkowa. A. Wicklein z Wiednie. P. Rylska z Sambora. O. Parnas z Mokrzowy. M. Haszlakiewicz z Rosji. A. Czarkowski z Lubienia. A. Jarzymowski z Tejsarowa L. Thom z Żełdec. J. Chorośnicki z Chorośnicy.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Cios ciężki, jakim podobało się Panu Bogu dotknąć mnie przez zgon męża ś. p. Leopolda, złagodziły w części przynajmniej powszechne objawy współczucia. Nie mogąc inaczej, wszystkim życzliwym mi osobom składam na tej drodze powszechne podziękowanie; na czele Przewielebnemu duchowieństwu za posługę pogrzebową; dalej zacnym przełożonym i kolegom zmarłego za wyraz serdecznej pamięci dla nieboszczyka, a współczucia dla mnie; wszystkim wreszcie uczestnikom w eksportacji zwłok, jakoteż w nabożeństwie żałobnem za ś. p. mego męża. Serdeczne Bóg zapłać! 1157

Izydora z Jouganów Janiewska.

†

Antonina Tekla Zgura

wdowa po woźnym sądowym

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 17 listopada 1904 r. w 78 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 19 listopada b. r. o godzinie 2 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 97 B na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 17 listopada 1904.

„Concordia“, A. Kurkowski.

†

Z Janikowskich

Bronisława Krzyżanowska

żona inżyniera magistratu

urodzona w roku 1866, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16 listopada b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 18 go listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Sobieszczyzna l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na którą ciężko strapieni mąż z dziećmi współczujących z nimi zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 21 listopada 1904 o godz. 9 rano w kościele parafialnym Panny Marji Śnieżnej.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jędrzej Łuc

ślusarz ck. kolei państwowej

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 17 listopada 1904 roku, przeżywszy lat 48.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 19-go listopada br. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Grodeckiej l. 41 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążona żona z synem i rodziną, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 18 listopada 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Z Montemerlich

Stanisława Kalinowska

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 17 listopada 1904 r., przeżywszy lat 41.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 19 listopada b r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szopena l. 7, na którą w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 18 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Zwierzchność gminy **Pruchnika** ogłasza konkurs na posadę

weterynarza miejskiego.

Posada ta jest natychmiast do obsadzenia a połączona z płacą roczną 800 koron.

Z urzędu gminnego **w Pruchniku**

Józef Dziurkiewicz
burmistrz. 1150

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Adam Krzętowski · Papier z fabryki czerlańskiej · Z drukarni W. Schmidta i Sp. pod zarządem J. Piotrowskiego.